

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/zolnierze-wykleci/31327,Smierc-Zelaznego.html>



ARTYKUŁ

Śmierć „Żelaznego”

OKRES HISTORYCZNY

(1948-1956) Stalinizm w Polsce

Autor: ROBERT SZCZEŚNIAK 02.01.2019

Wciąż nie udało się ustalić miejsca, w którym komuniści ukryli zwłoki Zdzisława Badochy „Żelaznego”. Wiadomo jednak, że śmierć jednego z najzdolniejszych dowódców polowych V Brygady Wileńskiej AK była wynikiem przypadkowej akcji milicji.

28 czerwca 1946 roku rano, spod siedziby Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa w Malborku wyruszyły dwa samochody. W pierwszym, osobowym willisie, jechali dwaj ubrani po cywilnemu funkcjonariusze UB: st. sierż. Marian Babiński oraz ppor. Czesław Jabłoński. W drugim, ciężarowym, jechało dwunastu milicjantów uzbrojonych w broń maszynową i granaty. Pojazdy skierowały się w stronę Zielenic (obecnie Zielonka). Tam funkcjonariusze mieli aresztować Józefa Piątka (prawdziwe nazwisko: Jan Semka), zarządcę majątku ziemskiego w Zielenicy, który wedle zebranych informacji był współpracownikiem V Wileńskiej Brygady AK.

Starszy sierż. Babiński, o czym nie wiedzieli jego przełożeni z UB, od listopada 1944 roku był zakomspirowanym współpracownikiem podziemia antykomunistycznego. W drodze przekonał swojego przełożonego, ppor. Jabłońskiego, aby przed aresztowaniem Piątka zrobić rekonesans terenu i wypytać pracowników majątku. Zgodnie z planem Babińskiego ciężarówka z milicjantami zatrzymała się półtora kilometra przed Zielenicami, a on z Jabłońskim udał się dalej pieszo. Pech chciał, że Józefa Piątka w Zielenicach nie było. Nieufni robotnicy skierowali ich do buchaltera majątku, Józefa Bieniaka. Ten ukrywający się żołnierz Narodowych Sił Zbrojnych, wykorzystując brak czujności funkcjonariuszy, zastrzelił ich obu i zaczął uciekać w stronę położonego niedaleko Czernina. Na odgłos strzałów pozostawieni na drodze milicjanci ruszyli do majątku. Bieniak, zauważywszy ich, zmienił zdanie i okrężną drogą powrócił do Zielenic, gdzie ukrył się w chlewie (dwa dni później odnaleźli go tam żołnierze Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego; sąd skazał go na karę śmierci, wyrok wykonano). Milicjanci, nie wiedząc, że strzelec zawrócił, kontynuowali pościg w stronę Czernina.

Zabitego na miejscu w wyniku całkowicie przypadkowej akcji milicjanci rozpoznali dopiero po złotym sygnecie V Wileńskiej Brygady, na którym widniała dedykacja od mjr „Łupaszki”. Miejsce pochówku „Żelaznego” do dzisiaj jest nieznanne.

W tym czasie na tarasie majątku w Czerninie siedzieli i jedli trzej mężczyźni. Kiedy jedna z pracownic majątku zawiadomiła ich, że „wojsko otacza dwór”, mężczyźni zerwali się od stołu i ruszyli w stronę parku. W pewnym momencie okrążający majątek milicjanci zauważyli uciekającego mężczyznę. Seria z pepeszy spowodowała, że padł na ziemię. Doskoczyli do niego dwaj milicjanci. Jeden ogłuszył go uderzeniem kolby pistoletu w głowę, drugi kopnął w brzuch. Chwilę później milicjant Bogdan Łagocki zobaczył kolejnego uciekającego mężczyznę.

Łagocki krzyknął: „Stój, milicja!”, i natychmiast strzelił w kierunku uciekiniera. Pociski chybiły, a uciekinier odwrócił się i odpowiedział ogniem. Kolejna seria milicjanta trafiła uciekającego mężczyznę w nogę. Ten jednak poderwał się i, utykając, uciekał w kierunku drzew. Łagocki sięgnął po granat, odbezpieczył go i rzucił. Pocisk przeleciał nad głową uciekiniera i wybuchł kilka metrów za nim. Jeden z odłamków trafił mężczyznę w głowę, zabijając na miejscu. W taki oto sposób, w wieku 23 lat, zginął jeden z najzdolniejszych dowódców polowych V Wileńskiej Brygady AK – por. Zdzisław Badocha „Żelazny”.

Zdzisław Badocha pochodził z Dąbrowy Górniczej, ale wychował się w Nowych Święcianach na Wileńszczyźnie, dokąd skierowano ojca, podoficera Wojska Polskiego, do służby w Korpusie Ochrony Pogranicza. Działalność konspiracyjną rozpoczął w 1942 roku. Jeszcze przed czerwcowym zaprzysiężeniem wraz z kolegami zbierał broń i ekwipunek, które później zasiliły oddział partyzancki por. Antoniego Burzyńskiego „Kmicica”. Na początku 1943 roku, jako pracownik stacji kolejowej Nowe Święciany, otrzymał przydział do 23. Ośrodka Dywersyjnego Ignalino–Nowe Święciany, gdzie pełnił funkcję zastępcy dowódcy 9. patrolu. Ośrodek zajmował się dywersją i sabotażem na szlakach kolejowych, np. niszczone instalacje samochodów przewożonych na lawetach na front wschodni. Od tego momentu posługiwał się pseudonimem „Żelazny”. Jego zaangażowanie doceniali przełożeni i podziwiali podwładni.



Ppor. Zdzisław Badocha "Żelazny"
(1925-1946)

W marcu 1944 roku w związku z dekonspiracją został przeniesiony do V Wileńskiej Brygady AK, dowodzonej przez mjr. Zygmunta Szendzielarza "Łupaszkę". Otrzymał przydział do plutonu dowodzonego przez ppor.

Mieczysława Kitkiewicza „Kitka”. Tam poznał swoich późniejszych wiernych przyjaciół, m.in. Henryka Wieliczkę „Lufę” oraz Jerzego Lejkowskiego „Szpagata”.

W lipcu 1944 roku przebijająca się na zachód brygada została okrążona przez oddziały Armii Czerwonej. W związku z tym 23 lipca 1944 roku mjr „Łupaszka” pod Porzeczem na Grodzieńszczyźnie rozwiązał oddział i polecił podkomendnym przebijać się dalej na własną rękę do Puszczy Augustowskiej. „Żelazny” szedł w kierunku Białostocczyzny w grupie dowodzonej przez ppor. „Kitka”. Grupa została okrążona przez jednostki NKWD, a jej członkowie zostali zatrzymani i wcieleni do ludowego Wojska Polskiego. „Żelazny” i jego koledzy zasilili szeregi 6. batalionu zapasowego 2. Armii WP, który stacjonował w Białymstoku-Dojlidach.

Ogromnym zaufaniem darzył go mjr Szendzielarz, który parokrotnie powierzał mu zadania ochrony osobistej.

W październiku 1944 roku uciekli z obozu i powrócili do konspiracji, podejmując współpracę z podziemiem w rejonie Bielska Podlaskiego. W kwietniu 1945 roku Badocha ponownie znalazł się pod rozkazami mjr. „Łupaszki”, który na tym terenie odtwarzał V Wileńską Brygadę. Objął dowództwo plutonu w 4. szwadronie, dowodzonym przez por. Mariana Plucińskiego „Mścistawa”. „Żelazny” w trakcie tej służby wielokrotnie wykazywał się wielką odwagą, co dało mu awans na kaprala (22 maja 1945 roku), a następnie na podporucznika czasu wojny (15 sierpnia 1945 roku). Ogromnym zaufaniem darzył go mjr Szendzielarz, który parokrotnie powierzał mu zadania ochrony osobistej.

Kiedy 7 września 1945 roku koło leśniczówki Stoczek „Łupaszka” rozwiązał brygadę (tzw. akcja „rozładowania lasów”), „Żelazny” wraz z przyjaciółmi: „Lufą”, „Szpagatem” i Leonem Smolińskim „Zeusem”, udał się na urlop. Przez Lublin pojechali do domu rodzinnego Badochów w Dąbrowie Górniczej.



**Ostatnia koncentracja 5 Brygady
Wileńskiej AK, wrzesień 1945,
Białostoczczyzna**

**Major Zygmunt Szendzielarz
"Łupaszka" (w środku) i jego
podkomendni (od lewej): Henryk
Wieliczko "Lufa", Marian Pluciński
"Mścislaw", Jerzy Lejkowski
"Szpagat" i Zdzisław Badocha
"Żelazny"**

Jednak już w grudniu tego samego roku „Żelazny” wraz z kolegami pojawił się pod Sztumem, gdzie „Łupaszka” po raz kolejny organizował V Wileńską Brygadę. Podporucznik Badocha został dowódcą jednego z patroli dywersyjnych, który składał się głównie z wileńskich harcerzy. „Żelazny”, wykorzystując doświadczenie wyniesione z przedwojennego harcerstwa, działalności konspiracyjnej i partyzantki, umiejętnie dowodził oddziałem. Skutecznie paraliżował działalność administracji komunistycznej, UB i wojska na terenie Borów Tucholskich, Pomorza i Powiśla. Oddział Badochy (nazywany 5. szwadronem) działał jako grupa lotna, stale zmieniająca miejsce postoju. Wykorzystując zdobyte samochody, szybkie przemarsze i kolej, atakował w miejscach, w których najmniej się go spodziewano.

Opatrzyła go natychmiast sanitariuszka
Danuta Siedzikówna „Inka”, ale rana
wymagała interwencji lekarskiej

Największym sukcesem oddziału „Żelaznego” był rajd z 19 maja 1946 roku, kiedy to poruszając się samochodami po terenie ówczesnych powiatów starogardzkiego i kościerzyńskiego, rozbrojono siedem posterunków milicji (w Kaliskach, Osiecznej, Osieku, Skórczu, Lubichowie, Zblewie i Starej Kiszewie) oraz zlikwidowano dwie placówki UB (Skórcz, Stara Kiszewa). Podczas akcji zdobyto ponad dwadzieścia sztuk broni oraz kilka tysięcy sztuk amunicji. Rozstrzelano przy tym pięciu funkcjonariuszy UB, w tym oficera NKWD, sowieckiego doradcę Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Kościerzynie, lejtanta Piotra Szyniedzina. Akcja była na tyle spektakularna, że komunikat o niej nadało radio BBC, a mjr Szendzielarz odznaczył za nią „Żelaznego” sygnetem V Wileńskiej Brygady oraz przedstawił do odznaczenia Krzyżem Virtuti Militari V klasy.

Obławy organizowane przez władze komunistyczne nie przynosiły spodziewanych rezultatów. Na początku czerwca 1946 roku oddział „Żelaznego” działał w rejonie Dzierzgonia i Sztumu, rozbijając tamtejsze posterunki milicji. 10 czerwca 1946 roku podczas postoju żołnierzy „Żelaznego” we wsi Tulice oddział został zaatakowany przez grupę operacyjną UB i MO. Atak udało się odeprzeć i rozbić grupę operacyjną, jednak ppor. „Żelazny” został ranny. Opatrzyła go natychmiast sanitariuszka Danuta Siedzikówna „Inka”, ale rana wymagała interwencji lekarskiej. Zastępca „Żelaznego”, ppor. Olgierd Christa „Leszek”, który przejął dowodzenie oddziałem, najpierw nakazał natychmiastowe opuszczenie Tulic. Następnie umieścił rannego dowódcę w majątku Zielenice. Po krótkim tam pobycie „Żelazny” został przetransportowany na dalszą rekonwalescencję do pobliskiego Czernina. Po dwóch tygodniach rekonwalescencji do Czernina przybył kurier Stanisław Szczykno „Stach”, który miał przyprowadzić dowódcę do oddziału. To on towarzyszył „Żelaznemu” podczas posiłku feralnego 28 czerwca 1946 roku. Trzecią osobą przy stole był Józef Piątek. Zabitego na miejscu w wyniku całkowicie przypadkowej akcji milicjanci rozpoznali dopiero po złotym sygnecie V Wileńskiej Brygady, na którym widniała dedykacja od mjr „Łupaszki”. Miejsce pochówku „Żelaznego” do dzisiaj jest nieznanne.

A co się stało z dwoma pozostałymi mężczyznami, którzy towarzyszyli Badosze przy posiłku w Czerninie? Józef Piątek zdołał uciec. Przeniósł się na teren województwa olsztyńskiego, gdzie jednak został znaleziony i aresztowany 10 sierpnia 1948 roku. Skazany na 12 lat, opuścił więzienie w 1956 roku. Stanisław Szczykno „Stach” został aresztowany i spędził długie lata w więzieniu. W latach sześćdziesiątych, koordynując prace budowlane na fermie w pobliżu Czernina, wmurował głaz, na którym zamierzał umieścić tablicę z informacjami o działalności żołnierzy mjr. „Łupaszki”. Udało się to zrealizować dopiero w 2006 roku, jednak stan zdrowia nie pozwolił Szczyknie na udział w odsłonięciu pamiątki. W jego zastępstwie przybyło dwoje innych żołnierzy V Brygady Wileńskiej AK: sanitariuszka Janina Wasiłojć-Smoleńska „Jachna” i dowódca patrolu dywersyjnego, Józef Bandzo „Jastrząb”.

Tekst pochodzi z numeru 3/2016 miesięcznika „Pamięć.pl”.

COFNIJ SIĘ